

## PRENUMERATA.

Kurier Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poanne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Podzielną przedpłatę na dostatek poranny p. z ymowaną być nie może.

Dziś: Teodoryka Kap.  
Sobota: Nawiedz. N. M. P.  
Niedziela: Heljodora Bisk.  
Poniedziałek: Józefa Kalasant.

Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 43.  
Zachód 8-ej 22.  
Długość dnia godzin 16 41.  
Ubyło 2.

Wschód księżyca o godzinie 12 minut 46 r.  
Zachód 3 21 w.  
Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 0 (st. 4 c. 5).  
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11°.

## OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 poł.

Wtorek: Cyryla i Metod.  
Środa: Dominiki P.  
Czwartek: Jana z Dukli.  
Piątek: Elżbiety Kr. Wd.

## KURIER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 512.  
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

## KALENDARZ.

**Wtorek słowiański.** Dziś Bogusława; jutro Ojcomiła.  
**Zgromadzenia:** Czternaste zgromadzenie ogólne akcjonariuszy Towarzystwa fabryki garbarskiej pod firmą Temiler i Szwede w Warszawie. (Lokal zarządu przy ulicy Okopowej—3 po południu.) — Roczna obrachunkowa sesja zgromadzenia tkaczy. (Mieszkanie starszego, Chłodna 56—5 po południu.)

**Wystawy:** Wystawa wyrobów uczniów szkoły rzemiosł im. Konarskiego. (Lokal szkoły, Nowe-Miasto 4—od 10 rano do 1 z południa.) — Wystawa Towarz. sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulka. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

**Koncerty:** Koncert orkiestry z Kassel pod dyrykcją p. Bulierjanna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

**Teatrzyki:** Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Dzień i Noc”; — W o de wil (przy ulicy Nowy-Swiat): dziś „Miłość z przeszkodami”; — Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Zielona Wyspa”. (8 wieczorem.)

**Teatry:** Wielki: dziś „Pan Twardowski”; jutro opera; — Letni: dziś „Rozbitki” (wznowienie); jutro „Oj mężczyźni, mężczyźni”; — No o wy: dziś „Dziecko szczęścia”; jutro „Dziecko szczęścia”. (8 wieczorem.)

**Lombard miejski:** Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 819 rs. 17 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

1. — **Grażdanin** zamieszcza następującą notatkę o tości wakujących miejsc w wyższych zakładach petersburskich i innych. Najwięcej miejsc wolnych jest w charkowskim praktycznym instytucie technologicznym a mianowicie 150; w petersburskim instytucie technologicznym jest 125 miejsc wolnych, w instytucie agronomiczno-leśnym w Nowej-Aleksandrii

60, w instytucie inżynierów komunikacji 40, w instytucie inżynierów cywilnych 40, w instytucie górniczym 30, w instytucie elektrotechnicznym 30 miejsc wolnych.

== Dzienniki petersburskie donoszą, iż w uniwersytecie dorpacim egzaminy ostateczne odbywać się będą przed komisjami rządowymi, podobnie jak w uniwersytetach w Cesarstwie.

== Według informacji dzienników petersburskich, ministerjum spraw wewnętrznych przystąpiło do opracowania przepisów, regulujących stosunki wzajemne pomiędzy chlebobawcami a służbą domową.

== Przekonawszy się, że na ul. Chmielnej, pomimo zupełnego ukończenia robót kanalizacyjnych, dotąd jeszcze nie uprzątnięto stert ziemi i piasku, oraz z uwagi, że podobnego rodzaju niewłaściwości, jako wprost przeciwne ogólnemu porządkowi w mieście mogą pogorszyć warunki sanitarne, gdyż tworzący się z suchego błota, ziemi i piasku kurz szkodliwie wpływa na zdrowie ludzi, p. oberpolicmajster poleca w *Gaz. polic. pp.* komisarzom we wszystkich cyrkulach, jeżeli po ukończeniu na ulicach robót kanalizacyjnych, wodociagowych lub brukarskich pozostałe materiały przyczyniające się do zanieczyszczenia ulic i do wytworzenia kurzu, nie będą uprzątnięte na pierwsze żądanie policji, obowiązkowo donosić dla wydania dalszych rozporządzeń.

== W tych dniach zarząd miejski przystępuje do wyrestaurowania i podniesienia wału ochronnego na przestrzeni od mostu do Saskiej kępy. Z tego powodu magistrat odniósł się do władzy policyjnej, ażeby wszystkie wozy z ziemi i gruzem, wyjeżdżające z miasta, kierowane na wskazane przez służbę inżynierską miejsce.

== W sprawie rozszerzenia działalności lombardu miejskiego i powiększenia dotychczasowego kapita-

łu obrotowego, otrzymujemy wiadomość ze źródła dobrane poinformowanego, że potrzebny na ów cel kapitał będzie udzielony przez Bank państwa. Z chwilą uzyskania odpowiedniego funduszu, dawno żywny projekt utworzenia trzech filij lombardu miejskiego w różnych dzielnicach miasta, niezawodnie będzie do skutku doprowadzony.

== W myśl przepisów ministerjalnych, zarząd kolei nadwiślańskiej wydał rozporządzenie, aby wszystkie wogóle rachunki przedsiębiorców i dostawców redagowane były w języku ruskim; rozporządzenie to dotyczy i wszelkich kontraktów.

== Kamień pamiątkowy.

Zmarły przed sześciu laty w Warszawie ś. p. Ignacy Janicki, dr. filozofji, b. docent, następnie nauczyciel synów Zygmunta Krasińskiego, ostatnio kustosz muzeum Świdzińskich i biblioteki ordynacji hr. Krasińskich doczekał się nareszcie zasłużonego dowodu pamięci i wdzięczności.

W tych dniach dalsi jego krewni, zakupiwszy na wieczną własność miejsce na Powązkach, gdzie spoczywają zwłoki ś. p. Janickiego, położyli skromny kamień pamiątkowy.

== Z teatru.

\* Dziś w teatrze Letnim wznowienie komedji Bliźnińskiego „Rozbitki”.

\* Dla teatru Letniego na przyszły tydzień ułożono następujący repertuar: poniedziałek i wtorek: „Klub kawalerów”; środa: „Mieszczanie na prowincji”; czwartek: „Klub kawalerów”; piątek: „Teś”; sobota: „Nasze anioły” (pierwszy raz); niedziela „Nasze anioły”.

\* W komedji Michała Bałuckiego „Klub kawalerów”, której wznowienie zapowiedziano na poniedziałek, rolę Piorunowicza, grywaną przez ś. p. Jana Tatarskiego, odtworzy po raz pierwszy p. Prądmowski.

## W roli „Marty”.

OPOWIADANIE

GAMASTONA.

(Dalszy ciąg.)

Wszyscy trzej nie zaniebawiali jednak nauk i najregularniej chodzili do Szkoły; ale, stosunkowo, Józef najmniej z nich w domu przesiadywał, gdyż wiele czasu zajmowały mu studia patologiczne po szpitalach i fizjologiczne u... kominiarki. W sobotę jednak lub święto, chodzili czasem razem na tańce do pani Tursińskiej, gdyż Adamowski ich tam wprowadził i poznał; a w ciągu tygodnia, lecz nie zbyt często, na „paradajkę” do teatru.

W sobotę wieczorem, Józef, leżąc w ubraniu na łóżku, palił papierosa; a Szymon tymczasem pisał przy stole wiersze, głośno je przy pisaniu odczytując:

— „I wy mnie wciąż mówicie, że wy serca macie?  
„Wy, co bliźnich depcecie, Bogu uragacie!  
„Zamiast serca, co u was? — kupon, dywidenda...”

Tu się zamyślił, końcem obsadki od pióra, którym pisał, podrapał się w czoło; a po chwili zapytał:

— Józef!... Jaki jest rym do dywidenda?

— Do dywidenda — powtórzył Józef — Czekaj!...

A no: reprimenda, facjenda, kołęda, przybłęda...

— E! ty zawsze błądziej, a tu idzie o rzecz poważną! — odrzekł gniewnie Szymon.

Mimo to jednak, po chwilowym namyśle, zmienił wyraz „dywidenda” na „dywidendy” i — dopisał wiersz czwarty:

— W sobie cnoty widzicie, w innych — tylko błędy!

Tu położył pióro, wziął kajet do ręki i, odwróciwszy się na stolku w stronę pokoju, by głos się lepiej rozchodził, oddeklamował cały czterowiersz.

— A widzisz? — mówił śmiejąc się Józef — mój „przybłęda” ci się jednak przydał!

Po chwili Szymon wstał; natchnienie widocznie uleciało, bo, złożwszy kajet, zamknął go na klucz w szufladzie i, ze zwieszoną głową, chodząc zaczął po pokoju.

— Czegożes u diabła taki smutny? — zagadnął Józef.

Szymon spojrzał nań z podełba i zaczął:

— „I wy mnie pytacie z pijanym hałasem,  
„Co znaczy ten rdzawy mój kindżał za pasem?  
„Co znaczy, że czarnym owiazany szalem,  
„Na którym krwi krople zastygły koralem!  
„I wy mnie pytacie?... Ha! dobrze, serbowie!  
„Lecz najpierw niech wino zasłumi w mej głowie,  
„Niech pieśni lirników do reszty mnie zgłuszą,  
„Bym treści słów moich nie pojął sam duszą!”

Do pokoju wszedł Adamowski, w palcie i w czapce.

— Chłopczy! — mówił — jutro wieczorek u pani Tursińskiej; prosila, żebyście obaj przyszli: będzie dziarska zabawa!

— Piękny mi żart! — odrzekł, zrywając się i siadając na łóżku Józef. — A macie, kolego, flotę?... a ty, Słowacki, masz srebrniki? bo ja jestem goły, jak nieprzymierzając nieboszczyk Mojżesz, kiedy to jeszcze pływał po Nilu w kobiale!

Okazało się po sprawdzeniu, że było kiepsko; Adamowski miał zaledwie pięć złotych, a Szymon osiem groszy!...

— To jakoś nie teżyżna! — mówił Adamowski, zdejmując palto — wprawdzie wieczorek nie jest składkowy, ale zawsze... musimy zanieść choć karmelków i mieć przytem z parę złotych na wszelki wypadek.

— Panowie! — mówił, zrywając się z łóżka, Józef — proponuję: wy przeszukajcie dobrze garderobę, a ja skoczę „pod dzwonnice” \*); wy — może znajdziecie

\*) Kawiarnia, pod dzwonnica kościoła po-bernardyńskiego, była podówczas, jako szachowa akademja, bardzo przez studentów uczęszczana.

co kwalifikującego się do stopienia, a ja może złapię kogo, boć to wszakże jeszcze nie późno! — i sięgnął do kieszonki. — Zapomniałem — dodał — że mój zegarek uczy się po hebrajsku, ale *dynam*, bo może *chytne* trochę *floty*!

Józef ubrał się pośpiesznie i chciał już wychodzić, ale się na progu zatrzymał, zwracając się Adamowskiemu:

— Dajcie, kolego, *złocisz*, bo mogę nikogo nie zastać, a tak bez gronia jakoś nie tego!

Po wyjściu Józefa, Adamowski poszedł do swego pokoju przeglądać garderobę, która składała się z dwóch par spodni i jednej kamizelki, bo resztę miał na sobie, a letnie palto było w zastawie. Obejrzał tedy kilka razy rzeczzone efekta i zdecydował, że jedną parę spodni sprzedać można: przewiesił je przeto przez rękę i zaniósł do pokoju Pięnkowskich.

— Ja znalazłem do spuszczenia por... weale jeszcze niezłe; a kolega? — spytał Szymona.

— Ja także pluderki Józefa i moją kurtkę, tylko że fatalnie podziurawiona przez mole. Ale... pokażcie no wasze *fernefiksy*!... Kiepskie — orzekł, skończywszy oględziny — ale to nic: jesteśmy prawie jednego wzrostu, więc włożę je na siebie i tak dopiero będę sprzedawać, a handlarz pomyśli, że nie mogą być takie złe, kiedy się w nich chodzi. A dalej: kolega masz nowe kamasze, więc mi je dasz...

— Ależ ja innych nie mam! — przerwał Adamowski.

— To nic nie szkodzi: weale nie do sprzedania, a na kawal!... Kolega przecież wiesz, że ja starzyzną umiem sprzedawać!... Woła się tedy „handla” i pokazuje mu się naprzód naprzykład: kamasze kolegi! Handlarz ogląda, ale mu się niby nie podoba, więc pyta: może pan ma co innego?... może surdut, albo spodnie?... — mówił to, przeciągając z żydowska — i wtedy pokazuje mu się rzecz właściwą... no i heca prawdziwa się zaczyna!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

\* Od dłuższego czasu niegrana pięcioaktowa komedia W. Sardou „Mieszczanie na prowincji” (*Les bourgeois de Pont-Arcy*), ukaże się w środę na scenie teatru Letniego.

Ponieważ p. Adolf Ostrowski wyjeżdża w tych dniach za miesięcznym urlopem do Sobót na kurację, rolę Trabuta (mera) odegra w zastępstwie po raz pierwszy p. Wojdałowicz.

#### Zebrania koleżeńskie.

Przez ubiegłe dwa dni, grono b. wychowanców dawniej 2-go, a obecnie 3-go gimnazjum, wspólnie się zabawiało po ćwierćwiecznym opuszczeniu w r. 1867-ym ławek szkolnych.

Zebranie, odbyte za pozwoleniem władzy, rozpoczęło od kościoła.

Punktualnie o godzinie 11-ej przed południem onegdaj wszyscy koledzy przybyli do kościoła Panien Wizytek, w którym jeden z kolegów ks. Władysław Sędziakowski, proboszcz z Rokitna, odprawił nabożeństwo, a drugi kolega, ks. Stanisław Niewiarowski, wypowiedział kazanie będące serdecznym powitaniem na tle religijnem.

Z kościoła udano się do resursy obywatelskiej na wspólną ucztę.

Wszystkich kolegów zasiadło przy wspólnym stole 54-ch, a jak się policzono, 7-ich już nie żyje.

Z nieobecnych nadesłali listy lub telegramy: Jan Reszke z Londynu, Władysław Mierzwinski z Ems i znakomity artysta-malarz Jan Chelmoński.

Z pośród artystów śpiewaków znajdował się na uczcie Mieczysław Horbowski, ze świata literacko-dziennikarskiego pp.: Józef Hiż i Seweryn Smolkowski.

Pierwszą mowę wypowiedział p. Stanisław Wydzga rejent, a po nim toastowali: chemik p. Leppert, adwokat: Mayzel i Radwański, Filip Wołowski, obywatel ziemski Czesław Słubicki, wreszcie dwóch mówców wystąpiło z projektami.

Pierwszy p. Henryk Skarzyński wniósł o zebranie funduszu dla kolegów niezamożnych.

Projekt natychmiast znalazł przychylny oddźwięk, albowiem zebrano z górą 1,000 rs. od razu i przyrzeczenie co do dalszych wkładów na cel wysoce sympatyczny.

Dr. Przewoski, znany prosekutor, wystąpił z propozycją wydania zbiorowej książki koleżeńskie.

Przy toastach i serdecznej pogawędce, spędzono czas do godziny 6-ej wieczorem, poczem wyjechano do Wilanowa, a wieczór zakończono w Sielance.

Wczoraj rano znów się wszyscy zebrali w kościele Panien Wizytek dla wysłuchania nabożeństwa żałobnego za zmarłych kolegów i profesorów: ś. p. Bartoszewicza i Kudasiwicza.

Później udano się do fotografii dla zdjęcia wspólnej grupy i w konkluzji nastąpiła jednomyślna uchwała zebrać się ponownie za 10 lat, czyli d. 29-go czerwca 1902-go r.

W dniu 29-ym czerwca r. b. odbyło się w Warszawie za pozwoleniem władzy zebranie studentów wydziału matematycznego, którzy ukończyli studia w roku 1872-im.

Z liczby 16-tu zmarło dwóch, dwóch nie przybyło, zaś 12-tu nie bacząc na dosyć odległe przestrzenie, dzielące ich od Warszawy, stawiało się na wezwanie.

Obecni byli pp.: Wojciech Górski, przełożony szkoły realnej, Eugeniusz Horoch, inżynier górniczy, przybyły z gub. ufińskiej, Ludomir Jankiewicz urzędnik Banku państwa, Jan Kahun nauczyciel gimnazjum w Sandomierzu, Jan Królewski, urzędnik rachuby kolei wiedeńskiej, Józef Lessman, naczelnik kasy emerytalnej kolei południowo-zachodnich z Kijowa, Paweł Mazurowski inżynier dróg i komunikacji, naczelnik dystansu kolei charkowsko-mikołajewskiej, Karol Watachowski i Józef Milicer, inżynierowie dróg i komunikacji, pracujący przy osuszaniu błot pińskich, Eugeniusz Peel, naczelnik warsztatów mechanicznych kolei wiedeńskiej, Tadeusz Sierpurowski, urzędnik Towarzystwa kredytowego miejscowego, Józef Sikorski, inżynier dróg i komunikacji, pracujący przy osuszaniu błot pińskich.

Zebrani obiadowali w hotelu Angielskim i fotografowali się u Kowalskiego.

#### Na przytulki noclegowe.

W przyszły poniedziałek, d. 4-go b. m., odbędzie się w ogrodzie „Nowej Gwiazdy” koncert, z którego załkowi dochód administracja przeznacza na budowę gmachu przytulki noclegowej.

Dla powiększenia dochodu osiągniętego z biletów wejścia, dyrektor orkiestry węgierskiej p. Lambert Sztainer, rzekł się za wieczór ten wszelkiego honorarium, zarówno dla siebie, jak orkiestry.

#### Wizytacja.

Wczoraj, o godzinie 5-ej po południu, wizytą w ochronie XXXI-ej na Szmulowiznie (szosa radzyńska nr. 3/49), zakończone zostały wizyty tegoroczne w pomienionych zakładach odbywane.

Do pomienionej ochrony uczeszcza 100 dzieci plei obojej, a mianowicie dziewczyn 56, chłopców 44.

Opiekunem głównym jest dr. Jan Guirard, opiekunami pp.: Filanowicz, Franciszek Pachowski i dr. Teodor Liese.

Robótki działwy: szydełkowe, kanwowe, z włóczki, papieru, tektury, bibułki angielskiej, ze słomy, z drucików, grochu i drzewa, zwracały uwagę obecnym na akeie, a szczególnie podobały się przesłizne koszyczki damskie nader poprawnego rysunku i wykończenia.

#### Kasa im. Mianowskiego.

Ze sprawozdania rocznego, jakie nam ze wszechmiar pożyteczna instytucja nadesłała, dowiadujemy się, iż skład komitetu kasy w r. b. stanowili pp.: Władysław Andrychiewicz, dr. Ignacy Baranowski (prezes), dr. fil. Piotr Chmielowski, Karol Deike (kasjer), dr. Konrad Dobrski, redaktor Mscisław Godlewski, Zygmunt Kramsztyk, A. A. Kryński, Władysław Kwietniewski, prof. Antoni Okolski, Antoni Słóarski i prof. Henryk Struve (wice-prezes).

Komitet odbył w roku sprawozdawczym posiedzenie jednako.

#### A teraz kilka cyfr.

Liczba członków założycieli nie uległa zmianie: pozostało ich 82, jak dawniej; członków honorowych przybyło 2, tak, iż razem liczy ich kasa 104 obecnie, członków zaś rzeczywistych, którzy wnieśli opłatę, było 591.

Porównawczo biorąc rok sprawozdawczy uboższy był w liczbę członków, gdy bowiem w poprzednim było ich 632 osób, liczba ta zmniejszyła się do 591, którzy opłacili rs. 3318 składek.

Fundusz kasy stanowiły: wkłady członków (rs. 3,518), ofiary jednorazowe (rs. 2,566) procenty od funduszu kasy, zaliczone do kapitału obrotowego (rs. 3,089) i czysty dochód z odczytów (rs. 585), procenty od funduszu wieczystego N. Jaśkowskiego (rs. 680), fundusz na zapomogi dla tłumaczy dzieł le-karskich (rs. 503), procent od funduszu Natansona (rs. 1,681) i procent od funduszu ś. p. Sierakowskiej (rs. 125).

Ze zwrotu pożyczek i zapomóg otrzymano rs. 1,504, a zapomóg warunkowo zwrotnych rs. 489.

Rozchód wynosił łącznie z zapomogami bezzwrotnymi, warunkowo zwrotnymi i pożyczkami rs. 13,667.

Z podań wniesionych załatwiono przychylnie 30, odpowiedź odmowną dano w 14-tu wypadkach.

#### Wystawa szkolna.

Od poniedziałku wystawa robót uczniowskich szkoły rzemiosł imienia Michała Konarskiego otwarta będzie nie tylko od 10-ej godz. do 1-ej, lecz i po południu, od 4-ej do 6-ej godz. (z wyjątkiem świąt.) W ten sposób wystawę zwiedzać będą mogły osoby, zajęte w godzinach biurowych.

#### Nowa fabryka.

Wczoraj nieliczne, lecz dobre grono techników i fachowców, z inżynierem Kisińskim na czele, po-dążyło do miejscowości „Pustelnikiem” zwanej, a położonej o dwie wiorsty od przedziału w Markach.

Tu w godzinach południowych ks. Niewiarowski dopełnił aktu poświęcenia nowego zakładu przemysłowego: fabryki parowej patentowanych dachówek szwajcarskich żłobionych, pod firmą M. Małachowski i Sp.

Właściciele nowego zakładu posiadają już długoletnie za sobą doświadczenie, prowadzi bowiem podobną fabrykę, znaną już w przemyśle, w Niepolomicach, której dachówka kryje kościół powązkowski.

Zalety wyrobu—to niezmierna lekkość, taniść względnie do dotychczasowych materiałów ogniotrwałych i trwałość.

Dzięki drugiej z wymienionych zalet, dachówka szwajcarska w taryfach ubezpieczeniowych bardzo nisko jest opodatkowana.

Fabryka zatrudnia dotąd około stu ludzi.

Oglądaliśmy trzy próbne gatunki: naturalny-miary, terowany na gorąco i dymiony w oleju a wszystkie zalecają się i formą estetyczną i praktycznymi zaletami.

Fabryka odrazu puszczoną została na większą skalę.

#### Ze sportu.

Stajnia wyścigowa Józefa hr. Potockiego w Antoninie poniosła dotkliwą stratę.

W tych dniach padł tam, skutkiem choroby żółdka, słynny reproduktor „Zaryf”, znany z przesłiznej budowy, rzadkiej piękności masć i dzielności.

„Zaryfa”, jak donosi *Jeździec i Myśliwy*, zastąpi ogier czystej krwi arabskiej „Buńczuk” po „Palatynie” od „Świetnej”.

Stratę poniosło w dniu 23-im czerwca także i stado rządowe w Janowie.

Padł tam słynny reproduktor „Roehampton”, ojciec słynnych wyścigowców „Rimko Rajgisa” i zdobywcy nagród Cesarzkiej i jubileuszowej na tegoro-

cznych wyścigach warszawskich, ogiera „Gierdawy”.

Przyczyną śmierci „Roehamptona” był aneuryzm serca: koń ten miał już jednakże lat 19.

#### Nieostrożna jazda.

Na moście drożkarz № 1,184 najechał na policjanta Florczyka, który uległ dotkliwemu obrażeniu lewej nogi.

Powozący prywatnym ekwipażem Berek Frankensztajn przejechał dwuletniego Mendla Pomeranża.

Małca, z ciężkimi obrażeniami, odniesione do domu rodziców pod № 68-ym przy ul. Nizkiej.

Na rogu ul. Świętojańskiej i Zapiecka powożący furgonem piwowarskim № 920, Antoni Leszek, wywrócił latarnię gazową № 5,808.

#### Odparty napad.

W dniu wczorajszym, około godz. 5-ej rano, na drodze prowadzącej z Rudy za rogatką marymoncką do szosy, trzech drabów napadło na p. Józefa Kosinińskiego, powracającego od znajomych „letników” do miasta.

Pan K., obdarzony zdumiewającą siłą, stawiał opór.

Rabusi zostali pokonani i z trudem uciekli, lecz i pan K. nie wyszedł bez szwanku, albowiem został bolesnie zraniony kamieniem w głowę.

#### W kościele i na regatach.

Podczas nabożeństwa w kościele na Pradze ujęto złodzieja pobytowego, Bernarda Fonta, który wyciągnął Franciszka Domowiczowej portmonetkę z kilkoma rublami.

W czasie regat onegdajszych, na moście, Marjannie Józwiakowej wyciągnęła portmonetkę złodzieja pobytowego, Adama na Esse, lecz ją zaraz ujęto.

#### Rozbój.

Ofiarą napadów w porze nocnej pod miastem, padł właściciel z Czerniakowa, Wojciech Ukłej.

Onegdajszego wieczora, o godz. 11-ej, już w pobliżu Czerniakowa, na U. napadło pięciu rabusiów z żądaniem oddania pieniędzy.

Silny mężczyzna z początku walczył z napastnikami, lecz po chwili, pod ciosami nożów i palek, upadł krwią obroczony.

Przywieziony do domu, Ukłej, w kilka godzin, od upływu krwi umarł.

Strażą ziemską udało się schwycić rozbójników; są to mieszkańcy Siekierki: Robert Sobociński, Konstanty i Jan Poltowscy, tudzież Wojciech Baranowski, których aresztowano.

#### Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej Antoni Worczak, robotnik fabryczny, powróciwszy do domu za rogatką grochowską w stanie mocnego podchmienia, wszczął kłótnię z żoną, którą silnie pobił.

Kiedy Worczakowa wybiegła do sieni wołać o pomoc sąsiadów, awanturk powiesił się.

Worczaka z trudnością zdołano do zmysłów przyprowadzić.

Życiu jego, z powodu ataku apopleksji, grozi poważne niebezpieczeństwo.

#### Nagły zgon.

Pod № 16-ym przy ul. Browarnej stróż miejscowy, Stanisław Szymański, nagle życie zakończył.

Zwłoki zabezpieczono, celem przeprowadzenia śledztwa sądowego.

Zamieszkały przy ul. Czerniakowskiej pod № 83-im Kazimierz Rudczyk, zmarł nagle.

Zmarły liczył 62 lata.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

#### Pożar.

W dniu wczorajszym, około godz. 3-ej po południu, w domu Izraela Tajtelbaum przy ul. Dzikięj pod № 10-ym, w okolicy, należącej do introligatora Czerniewicza, zapalił się obcinki papierowe i deski.

Przybyli na miejsce oddział nalewkowski ogień wkrótce ugasił.

Straty nieznaczące.

### NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 1-go lipca wypłacana jest należność za kupon 4-ty od obligacji głównego Towarzystwa kolei rosyjskiej oraz za wylosowane do amortyzacji na drugim ciągnięciu 15-go marca 4-procentowe obligacje IV-ej emisji tegoż Towarzystwa.

— Z d. 1-ym lipca kasa Towarzystwa w Lublinie, oraz Bank handlowy warszawski wypłaca należność za wylosowane d. 24-go lutego listy zastawne Towarzystwa kredytowego m. Lublina serji I-ej i II-ej na 1,000, 500, 250 i 100 rs. Do amortyzacji należy przedstawiać listy zastawne serji I-ej z 8-ma kuponami, a II-ej z 14-ma.

— Wylosowane d. 1-go i 2-go czerwca 5-procentowe listy zastawne Towarzystwa kredytowego m. Warszawy na rs. 1,000, 500, 250 i 100 serji I, II, III, IV i V-ej wypłacane będą w kasie Towarzystwa od d. 1-go października; wcześniej-sza wypłata może być dopełniona na żądanie właścicieli z potrąceniem dyskonta w stosunku 4%, rocznie. Listy serji I-ej należy zwracać z 16-tu, II-ej z 1-ym, III-ej z 9-ma, IV-ej z 19-tu, a V-ej z 9-ma kuponami.

## NEKROLOGJA.



S. P.

### KAROL RUDNICKI,

syn Mieczysława i Teresy z Wittów małżonków Rudnickich, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w Zgorzalewie, gub. łomżyńskiej, w dniu 29 czerwca r. b., przeżywszy lat 14. Stroskani rodzice zapraszają krewnych i znajomych na eksportację w piątek, dnia 1-go lipca r. b. do kościoła parafialnego w Jelonkach, a nazajutrz w sobotę na nabożeństwo żałobne w tymże kościele, o godzinie 10-ej rano i następnie wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego.

+ W sobotę, dnia 2-go lipca, o godzinie 9-ej zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy 2519

## ś. p. Władysławy Bierneckiej,

w koście. św. Antoniego (po-reformackim) przy ul. Senatorskiej.  
+ W sobotę, t. j. dnia 2-go lipca, o godzinie 10-ej i pół zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krak. Przedm., odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kazimierzy z Wóycickich

## Faleńckiej,

na które pozostały mają zaprasza krewnych i znajomych. 2508

+ Dnia 2-go lipca r. b. odprowadzono będzie żałobne nabożeństwo za duszę ś. p.

## Władysława Korab'-Laskowskiego,

doktora medycyny, jako w dniu imienin z d. 27 czerwca, w kościele po-karmelickim na Krakowskim-Przedmieściu, o godzinie 11-ej przed poł., na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. — S. L. 2475

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne Kurjera warszawskiego.)

Wiedeń 28-go czerwca.

Otwarcie oddziału ugrupowanego na wystawie około pokoju Chopina zeszło się dzisiaj z pogrzebem dra Herbsta, byłego ministra, przewodzącego centralistów, jednego z patriarchów parlamentaryzmu, który za czasów germanizacji był we Lwowie profesorem uniwersytetu. Wiele osób zaproszonych z tego powodu nie będzie zapewne mogło przybyć, albo też na krótki czas wstąpi. Otwarcie odbywa się atoli dzisiaj głównie dla prasy miejscowej i zagranicznej. Zbiorowe zwiędzenie ze strony członków dworu oraz wysokich dygnitarzy i ciała dyplomatycznego nastąpi później, po oznaczeniu terminu przez cesarza i przez arcyksięcia Karola Ludwika, jako protektora wystawy. Koło posłów z Galicji przybędzie zapewne gremjalnie, poczem uda się na pogrzeb.

Katalog wystawy ułożył dr. Nossig; dzisiaj tylko odbitki rozdawano, trzeba bowiem codziennie dopełniać; wystawcy i właściciele okazów są w katalogu wymienieni.

Oprowadzać gości i objaśniać będą: Alfred Szczepański i dr. Nossig.

Wielkie wrażenie zrobił wczoraj chór niderlandzki. Stare pieśni religijne wykonywano stylowo, z namaszczeniem, uwydatniając wysoka ich wartość muzyczną. Pieśni zaś świeckie wprowadziły nas w ten świat, który znamy z obrazów szkoły niderlandzkiej, świat wesoły, oryginalny. Kapelmistrz de Lunge zapoznał nas z kompozycjami bardzo ciekawymi, które też wejdą do programów koncertów. Dufay, Lasso, Sweelinck, Creton, Clemens — są to kompozytorowie o przedziwnym talencie.

Zaczynają już ludzie i w praktycznych kierunkach z wystawy korzystać; meble zastosowane do rozmaitych utworów dramatycznych mają wielki zbył. Z Amsterdamu przybyli: aktor Zuyler, krytyk Roessing, malarz Maandag, ażeby poczynić tu studia, celem obmyślenia nowego, wzorowego teatru.

Przybyła tu pani Zaleska, małżonka profesora z Tom-ska, słynna już fortepianistka, celem dokończenia nauki u Leschetitzky'ego.

Niezmiernie ważne doświadczenia odbywają się na klinice profesorów: Mosetiga i Benedikta. Dokonywają oni t. zw. trepanacji czaszek u epileptyków. Otwierają mózg i ekstirpują te jego części, które są gniazdem chorób epileptycznych. Operacja taka trwa kilka godzin. Kilka już udało się wybornie, pacjenci wyzdrowieli; nawet go-gączki po operacji nie mieli. A.

\*

Berlin 27-go czerwca.

Agitacja antisemicka coraz bardziej się rozpościera na ulicach Berlina. Zaledwie ustała sprzedaż broszur Ahlwardta w pryncypalnej dzielnicy miasta z rozkazu policji, a już nowe pojawiają się elaboraty. Przez pewien czas słyszeć było można na Friedrichstrasse co kilka kroków kolporterów, wykrzykujących tytuły, których powtarzać tu niepodobna.

Sąd przysięgłych w Moabitie przystąpił dziś ponownie do sądenia sprawy małżeństwa Heinze, oskarżonych o ciężką kradzież i o zamordowanie stróża. Materiał przedmiotowy tak haniebnie rzuca światło na stosunki prostytucji berlińskiej i tyle gorszących zawiera momentów, że sam przez się wymaga dyskretnego traktowania sprawy. Ponieważ nadto podług przewidywań uzasadnionych, przy przesłuchiowaniu świadków i badaniu podsądnych, odsłonić wypadnie niejeden szczegół strasznej demoralizacji w tych sferach stolicy, do której oskarżenia należą, przeto sąd znaczną większością głosów zadecydował wyłączenie publiczności. Na decyzję tę prawdopodobnie wpłynęło również pismo cesarza Wilhelma do ministerjum, w którym uznaje za rzecz właściwą, ażeby tego rodzaju gorszące procesy nie rozgrywały się publicznie.

O straceniu Wetza zamieścił dziennik rzymski *Diritto* wiadomość z Berlina nadesłaną, że królowa Małgorzata, jako stanowczą przeciwniczką traceniu ludzi, wstawiła się u cesarza za zbrodniarzem. Prawdą jest, iż królowa

w podróży z Magdeburga do Poczdamu wyczytała z dzienników o nakazanej egzekucji i rozmawiała o tem z jenerałem Adami, ale na korzyść delikwenta żadnego nie uczyniła kroku. W kilka dni potem, wyczytawszy w *Diritto* telegram o spełnionym wyroku, odezwała się tylko: *«Dio gli faccia misericordia.»*

Pomiędzy Charlottenburgiem a Halensee w pobliżu Berlina spotkały się wczoraj dwa pociągi szczerze wypełnione pasażerami. Dzięki przytomności urzędnika, zatrudnionego przy lokomotywie, nieszczęście ograniczyło się do minimum. Ciężko pokaleczonych naliczono kilkanaście osób, a w stanie groźnym dwie osoby, które odwieziono do szpitala.

Jeden z wybitniejszych reprezentantów stronnictwa wolnomyślnego, poseł do parlamentu Friedländer, umarł dziś przed południem we Wrocławiu. Mniej skory do występów *in pleno*, zmarły służył sumiennie i wytrwale stronnictwu swemu przy pracach komisyjnych i frakcyjnych.

Dr. K.

\*

Rzym 25-go czerwca.

Jutro królestwo wróci do Monzy ze swojej podróży niemieckiej, ale niewiadomo jeszcze którego dnia przybędą do Rzymu.

Wczoraj p. Ressiman, nowy ambasador włoski w Paryżu, wróciwszy z Konstantynopola, miał długą naradę z p. Giolittim, prezesem rady ministrów. Jak się zdaje, p. Ressiman czeka powrotu króla i ministra spraw zagranicznych z Poczdamu, aby otrzymać instrukcje zgodne z polityką względem Francji, jaka ostatecznie postanowiona została między p. Brinem a hr. Caprivim. Jest to, jak wiadomo, polityka bezwarunkowo pokojowa i jaknajzyczliwsza.

Kardynał Rampolla, jak zapewniają, otrzymał list nader ostry od hrabiego Paryża, czemu może nawet dzienniki t. zw. klerykałne stanowczo zaprzeczają. Hrabia Paryża ma wyrzucić kardynałowi, iż przez oportunistów dawniej Stolicy apostolskiej nieznanym, Watykan opuścił stronnictwa monarchiczne we Francji, co zdaniem Filipa Orleńskiego, nie może nawet mieć za wymówkę interesów religijnych we Francji, ile że wszyscy tam katolicy do stronnictwa monarchicznego należą i nie chcą ani słyszeć o żadnej Rzeczypospolitej. Takiego więc sprzyjania republikanom francuzkim, nieprzyjaciółom kościoła ze szkółą dobrych katolików, hrabia Paryża inaczej wytłumaczyć sobie nie może, jak obietnicą uczynioną i powtórną kilkakrotnie podług niego przez Carnota, iż w razie zatargu z potrójnym przymierzem, Rzeczpospolita francuzka rozbiwszy jedność włoską, przywróci, jak w 1849-ym roku, świeckie rządy Papieża, zwracając ojcowiznę św. Piotra, jeżeli nie Umbro, Marche i Romanję. Ale Filip VII-my dodaje, że te obietnice są całkiem zwodnicze i kłamliwe, chociaż tymczasem niezmierną wyrządzają szkodę kościołowi katolickiemu we Francji, bo są przyczyną nienaturalnego sojuszu z Rzeczpospolitą, która zdradzić gotowa, ile że dalecy już jesteśmy od 1849-go roku. List ten miał niezmiernie sprawić wrażenie, ale mówić o nim nie wolno.

Zapewniają także, iż konsystorz dla mianowania samych biskupów, który miał być odłożony do września, nastąpi 15-go lipca, za co jednak, z powodu nieustannych zmian, ręczyć nam nie mogą.

W kościele N. Panny Marji *in Publicolis* odbył się onegdaj ślub młodego księcia Corsiniego, margrabiego di Lajatico, z hrabianką di Santa-Fiora, córką młodszego brata księcia Sforza Cesarini i żony jego księżniczki Publicoli. Ślub dawał monsignor Casali del Drago z księżniczki Barberini urodzony, najbogatszy i najarystokratyczniejszy dziś prałat rzymski. Domy: Sforców, Colonnów (bo stryjka panny młodej jest księżniczką Colonna), Corsinich, Barberinich i cała zgoła arystokracja rzymska obecna była na tem weselu. Kościół był przystrojony w mozaikę z kwiatów, a muzyka, kierowana przez znanego maestra Marchettiego. Prześlicznie też wykonano *«Zdrowaś Marja»* Gounoda. Państwo młodzi wyjechali do willi swojej pod Florencją, a ztamtąd do Anglii. D.

\*

Paryż 28-go czerwca.

Sliczna pogoda uświetniła wczorajsze *garden-party*, dane w ogrodzie pałacu Elizejskiego przez państwo Carnot dla 4,000 zaproszonych osób, między którymi, oprócz gości zwyczajnych, ministrów i dyplomatów, znajdowało się wielu przedstawicieli wielkiego przemysłu i handlu paryskiego, sporo studentów itd. Dyplomaci mieli swą osobną salę z gruntem zastawionym bufetem, gdy reszta zaproszonych, przy dźwiękach orkiestry Desgranges'a i chórów operowych, rozbiegła się swobodnie po alejach ogrodu lub tańczyła w wielkiej sali uroczystości.

Pogrzeb kapitana Armanda Mayera, ofiary pojedynku z Morès'em, odbył się wczoraj; tłumy towarzyszyły obrządkowi w milczeniu od początku do końca.

Przeszło 6,000 osób zebrało się wczoraj w wielkiej sali pałacu Troadero, gdzie stowarzyszenie filotechniczne, zajmujące się wykształceniem profesjonalnym i kierowane przez Juliusza Ferry, rozdawało uczniom swoim nagrody. Ceremonji prezydował minister oświaty, Bourgeois. Ferry opowiedział, jak stowarzyszenie urządza kursy niedzielne i wieczorne dla robotników, jak zakłada szkoły

dla kobiet i jak w tem dziele umoralniającem dopomaga mu izby syndykalne i rząd, którego przedstawiciela-ministra pod niebiosy za jego zasługi wynosił. Nawzajem, odpowiadając, Bourgeois podniósł zasługi Ferry'ego i wszystkich członków zarządu, poczem rozdano nagrody uczniom, a odznaczenia profesorom.

Księżniczka z Kongo, 12 letnia Samabu, przywieziona przez porucznika Mizon'a z jego ekspedycji, jest przedmiotem szczególnej grzeczności paryżan. Na imieniny — a Joanna jej na imię i widocznie jest chrześcijanką — nadesłano jej mnóstwo bukietów i cukierków; admirał Vallon urządza na jej cześć fetę, na którą będą zaproszone dzieci wszystkich oficerów i urzędników marynarki, będące w tym samym wieku, co murzyńska księżniczka.

Astronómja poniosła wielką stratę: zmarł admirał Mouchez, dyrektor obserwatorium paryskiego, członek akademii nauk ścisłych. Zajmował stanowisko, opuszczone przez Leverriera, od r. 1877-go, podniósł na dwóch kongresach astronomicznych kwestję sporządzenia ogólnej mapy nieba. Stał na czele wyprawy naukowej, która z takim powodzeniem obserwowała na wyspie św. Pawła przejście Wenusy. K.

\*

Londyn 26-go czerwca.

Do jakiego stopnia dochodzi tujejsza gorączka namiętności wyborczych, dowodzi zaszły wczoraj wypadek w Chester, gdzie kobieta jakaś uderzyła Gladstone'a kawałkiem twardego piernika w oko tak nieszczęśliwie, że sędziwy mąż stanu zalał się krwią i zmuszony był poddać się natychmiast operacji chirurgicznej. Gladstone przybył do Chester w celu poparcia kandydatury poselskiej jednego ze swych stronników, barona Halkett'a. Nieznajoma dotąd kobieta rzuciła ów piernik z całą gwałtownością w chwili, kiedy wielki starzec wyjeżdżał w otwartym powozie do ratusza, na zebranie wyborców. Oburzenie ludności wszelkich odcieni politycznych było oczywiście szczere i głębokie. Przeżywszy operację, Gladstone stanął w ratuszu i wygłosił swą mowę, nie napomkając w niej ani słowem o wypadku. Lekarze obawiają się o wzrok znakomitego szermierza partii liberalnej.

Równocześnie otrzymał Gladstone nadzwyczaj przykry dokument ze Szkocji, której jest urodzonym obywatelem i posłem jednego z najważniejszych jej okręgów (Midlothian). Centralna organizacja szkockich autonomistów uwiadomiała naczelnika opozycji, iż zmuszona jest odmówić mu wszelkiego zaufania i wyborczych głosów — dla tego, ponieważ Gladstone odłożył kwestję szkockiego samorządu do odległej przyszłości, wbrew danej przez siebie przed 20-tu laty obietnicy, że Irlandia nie przed jej otrzymaniem, aż ją posiadzie Szkocja i Walja. Dziś kwestja irlandzka stoi ponownie na naczelnym miejscu liberalnego programu, więc smutnie zawiedzeni szkoci nie myślą brać udziału w wyborach.

Odbywa się tu nad zwłokami pewnej ulicznej śledztwo obdukcyjne, którego wszystkie okoliczności wykazują całą serję potwornie brutalnych mordów, spełnionych w celu wymuszenia pieniędzy od osób niewinnych. Amerykanin, tytułujący się doktorem medycyny, „dr. Neil“, przybył tu pod koniec r. z. z Kwebeku i zamieszkał, jako lokator, w domu prywatnym. Wkrótce potem, w sąsiedztwie tegoż domu, zmarło nagle kilka dziewczyn, a powodem ich śmierci była strychnina, zażyta lub zadana w sposób niewiadomy. Ponieważ dziewczyny te nie zasługiwały na zbyt wielki szacunek, nie zajmowano się prawie wcale ich śmiercią, przypisując ją obłędowi samobójczemu.

W kwietniu t. r. zmarła (znów nagle) jakaś Matylda Clover, lecz ponieważ zostało udowodnionem, że w dzień poprzedni wypila całą butelkę brandy, przypisano i symptom przedśmiertne i śmierć samą okoliczności zatrutiu i *delirium tremens*. Dziewieczyno pochowano...

Od razu trzech zamożni i znakomici lekarze, z których jeden mieszka daleko na prowincji, otrzymali listy, podpisane przez jakiegoś „Murray'a“, przypuszczalnie tajemnego agenta policyjnego, który donosi, że władza posiada wszystkie dowody morderstwa, spełnionego za pomocą strychniny na osobach takich a takich dziewczyn, pochowanych wtedy i wtedy. Trucicielem miał być syn odbierającego list. „Murray“ obiecywał wydać ojcu wszystkie fatalne dokumenty wzamian za 2,500 fst., lub całą sprawę oddać bezwzględnie w ręce publicznego oskarżyciela.

Tymczasem dr. Neil prowadził życie tajemnicze; sprowadzał z Kłnady chemikalia i kapsułki, wyjeżdżał do Ameryki i znów wracał, zawiązał znajomości z ostatnimi ulicznymi, między innemi i z ową Matyldą Clover. Po jej śmierci Neil dawał wielu osobom do zrozumienia, że zabójcą jej był młody dr. Harper, syn jednego z prowincjonalnych i niezmiernie bogatych lekarzy. Doszło to do uszu policji i ta zaczęła śledzić — najprzód młodego Harpera, potem, dowiedziawszy się o listach „Murray'a“, samego Neil'a. Ostatecznie, wszyscy trzej odbiorcy listów wytoczyli Neil'owi proces kryminalny o potwarz i szantaż nieusprawiedliwiony. Zanim atoli proces się rozwinął, władza policyjna odkopała zwłoki Matyldy i teraz odbywa nad niemi śledztwo obdukcyjne.

Wykryto, że dziewczyna wypila wprawdzie całą butelkę koniaku w wigilję śmierci, lecz odkryto także w jej wnętrznościach sporą dawkę strychniny... Niewinność trzech młodych ludzi, oskarżonych przez Neil'a, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Posadki wszystkie wskazują mordercę

w osobie Neila—dowodzą nadto, że jedynym celem kilku zbrodni było wydostanie grubych sum z kieszeni przestraszonych ojców... Neil posiada jednak około 6,000 f. sterl. własnego majątku. Pytanie: jakimi sposobami doszedł do niego?  
Ed. N.

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

### REGULACJA WALUTY.

**Wiedeń** 30-go czerwca. (Tel. pryw. K. W.)—Członkowie stronnictwa niemiecko-liberalnego oświadczyli, że w komisji dla sprawy regulacji waluty głosowali przeciw projektowi rządowemu ze względu politycznych. Jak mówią, skłoniła ich do tego okoliczność, że rząd popiera słowian.

### NOWA KOLEJ.

**Budapeszt** 30 czerwca. (Tel. pr. K. W.)—Sejm węg. uchwalił projekt ustawy o budowie nowej kolei z Jancziny (?) do Bukonjo (?). W czasie obrad nad tym projektem zwracano uwagę na ekonomiczne znaczenie Bośni, dokąd Węgry wywożą więcej produktów, niż do wszystkich państw bałkańskich łącznie. (Aj. półn.)

### PODRÓŻE.

**Berno morawskie** 30-go czerwca. (Tel. pr. K. W.)—Dzisiaj przedstawiali się cesarzowi reprezentanci ziemianstwa morawskiego. Cesarz rozmawiał z każdym. Jednego z nich, niejakiego Czepka, cesarz spytał: „Jak się panu powodzi?” Czepek odpowiedział: „Dobrze, ale powodziłoby się jeszcze lepiej, gdybyś, Najjaśniejszy Panie, raczył koronować się na króla czeskiego”. Cesarz, usłyszawszy tę odpowiedź, odwrócił się i zaczął rozmawiać z innymi.

**Monachjum** 30-go czerwca. (Tel. pr. K. W.)—W sobotę rano ma tu przybyć cesarz austriacki; w poniedziałek wraz z innymi gośćmi księcia reagenta, wyjedzie do Tegernsee i będzie obecny na akcie zaślubin ks. Amelji bawarskiej z księciem Urach.

**Praga czeska** 30-go czerwca. (Tel. pr. Kur. War.)—Kancelarz niemiecki, hr. Caprivi, zamierza lato spędzić w czeskich górach Olbrzymich.

**Poznań** 30-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.)—Deputacja tutejszych obywateli polskich wręczyła wczoraj pruskiemu ministrowi oświaty, Bossemu, memoriał w sprawie potrzeb ludności miejscowej w dziedzinie szkolnej. Minister przyjął memoriał.

### WIELKIE OSZUSTWO.

**Paryż** 30-go czerwca. (Tel. Ajent. półn.)—Były senator, Gilbert Legay, oskarżony o malwersacje, dokonane w zarządzie towarzystwa fabryki dynamitu Nobla, został aresztowany. Uwięziony został również główny buchalter tegoż towarzystwa, Prevost.

### KATASTROFA BALONOWA.

**Londyn** 30-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—Z pałacu kryształowego wznosił się balon, w którego koszu znajdowało się kilka osób. W wysokości stu stóp balon pękł. Napowietrzni podróżnicy spadli i zabili się na miejscu.

### BURZE.

**Londyn** 30-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.)—Straszna burza zrzuciła olbrzymie szkody w polach i ogrodach. W Staffordshire woda zalała wiele domów; linja kolejowa pod Stafford przełamała. Zginęły tysiące sztuk bydła.

### CHOLERA.

**Rzym** 30-go czerwca. (Tel. pr. Kur. War.)—Dzienniki donoszą, iż w mieście Brindisi było już pięć wypadków cholery, zaś w miasteczku Latiano, położonym w pobliżu Brindisi, dwa.

**Londyn** 30-go czerwca. (Tel. pryw. K. W.)—Times donosi z Teheranu: Cholera w Meszedzie wygasa. Śmiertelność dzienna wynosi już tylko 25 osób.

**Wiedeń** 30-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.)—Zgromadzenie galicyjskich przemysłowców i rolników postanowiło urządzić we Lwowie wystawę w r. 1894-ym. (Aj. półn.)

**Wiedeń** 30-go czerwca. (Tel. pryw. K. W.)—Dunaj zaczął znów gwałtownie przybierać.

**Berlin** 30-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—Koeln. Zing. donosi, że czynione w ostatnich czasach starania, o przywrócenie prawa lombardowania papierów russkich w banku rzeszy niemieckiej, pozostały bezowocne.

**Berlin** 30-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—Do Berliner Tageblattu telegrafują z Zanzibaru, że wojsko niemieckie, w pochodzie swoim do terytorium Kilimandszaro, napotkało na poważne trudności, tak dalece, że dalszy pochód został chwilowo wstrzymany.

**Kissingen** 30-go czerwca. (Tel. pryw. K. W.)—Bismark zaprosił wczoraj ambasadora russkiego w Konstantynopolu, Nelidowa, na obiad.

**Londyn** 30-go czerwca. (Tel. Ajencji półn.)—Dwa pułki piechoty i jeden pułk jazdy, rozporządzające sześciu armatami, wezwane przez emira afgańskiego z nad granicy turkестаńskiej do Kabulu, napadły w marszu na Chazarasów. Wielu z tych ostatnich poległo. Fort został zburzony.

**Jassy** 30-go czerwca. (Tel. pr. Kur. Warsz.)—Odbijają się tu demonstracyjne pochody studentów z profesorami na czele, wymierzone przeciw uciskowi rumunów siedmiogrodzkich przez Węgry.

**Sofja** 30-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.)—Rząd wysłał komisję pod przewodnictwem majora Petkowa dla studjowania organizacji rozmaitych armij europejskich.

**Sztokholm** 30-go czerwca. (Tel. pr. K. W.)—Ogłoszony został dekret królewski, na mocy którego w czasie nieobecności króla, rządy sprawować będzie ks. Karol. Po powrocie następcy tronu z Chrystjanji, on obejmie rządy tymczasowe.

**Waszyngton** 30-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.)—Dzienniki tutejsze zapewniają, że sekretarz stanu, Blaine, ustępuje miejsca sekretarzowi stanu w zarządzie marynarki, Tracy'emu. Stanowisko tego ostatniego zajmie Cheney.

### TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 30-go czerwca. (Telegram prywatny Kurjera Warsz.)—Po zakończeniu regulacji końcomiesięcznych, tendencja zasadnicza uległa poważnej zmianie i dawało się nawet odczuwać pewne wzmocnienie. Gdy więc giełda petersburska, która od dłuższego czasu decyduje o kursach, nadesłała lepsze wiadomości, ruble na wstępie sprzedawano po 205.75 i przy chętnym pokupie podniesiono do 206.25; ku końcowi usposobienie cokolwiek osłabło i kurs obniżywszy się w chwili urzędowych notowań do 204.75, następnie podniósł się znowu do 205.25. W porównaniu z wczorajszymi kursami, ruble w tran-zakcjach natychmiastowych zyskały 40 fen., ruble na Warszawę 50 fen., krótki Petersburg o 80 fen., a długoterminowy o 1 markę. Wexle krótkie na Wiedeń pozostały bez zmiany (170.40), a długoterminowe zyskały 20 fenigów (169.60). Rynek papierów nie wykazuje większych zmian ziemskie i wschodnie pożyczki pozostały bez zmiany; 4 1/2% listy zastawne russkie i 5% pożyczki złote z r. 1883-go odniosły drobne zwwyżki, podczas gdy 4% pożyczki konsolidowane złote straciły nieco. Kupony celne podniosły się cokolwiek, a kredytówki zdrożały o 1/10%. Pieniądz staniał i wynosi obecnie 1 1/4%. Żyto w towarze gotowym bez zmiany, a w dostawowym wyżej o 75 fen.

**Berlin** 30-go czerwca. (Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)—Bil. bank. rus. w tr. nast. 204.65 Akeje d. z. w. wied. —  
Wexle na Warszawę 204.40 Akeje kredytowe 169.50  
Wek. na Petersburg krót. 204.70 Wek. na Londyn kr. 20.37  
Wek. na Petersburg dług. 204.20 — dl. 20.32  
Bil. ban. russk. na dost. 205. — Żyto w tow. gotow. 191. —  
Wschodnia pożyczka II em. 66.70 Żyto na wiosnę 174.25  
Listy zast. serji I-iej 64.70  
Kursy z dnia 29-go czerwca: 204.25, 203.90, 203.90, 203.20, 204.50, 66.70, 64.70, 169.20, —, 191. —, 173. —.

### Sprawozdania z targów.

**Targ zbożowy na Pradze** w dniu 30-ym czerwca. — W dniu dzisiejszym dostarczono 30 wagonów zboża, w tem 3 żyta, 17 owsa, 4 jęczmienia i 6 kaszy jaglanej. Żyto mocno, wyborowe 126—126 kop., średnie 123—125 kop., ordynaryjne 117—120 kop. Owies bez zmiany, wyborowy 94—96 kop., średni 86—92 kop., ordynaryjny 78—84 kop. Gryka 112—115

kop. Jęczmień bez zmiany, 70—95 kop. Kasza jaglana mocno, 123—146 kop. Kukurydza spójnie 71—73 kop.

Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 28 czerwca 1892-go r.

wyszło:	przyszło:	pozostało:
Zyta . . . . . 7	wag. 3	17 wagonów
Owsa . . . . . 5	4	89
Maki żytniej . . . . . 1	—	10
Maki pszennej . . . . . 2	—	25
Kaszy jaglanej . . . . . 12	4	108
Kaszy gryczanej . . . . . —	—	4
Ryżu . . . . . —	—	2
Pszenicy . . . . . 5	—	80
Jęczmienia . . . . . 2	2	29
Grochu . . . . . 1	—	13
Gryki . . . . . —	—	—
Cebuli . . . . . —	—	—
Fasoli . . . . . 1	—	1
Łoju . . . . . —	—	—
Makuchów . . . . . —	—	—
Maki kartoflanej . . . . . 2	—	13
Cukru . . . . . —	—	—
Rodzyneków . . . . . —	—	—
Kukurydzy . . . . . 9	—	67
Maki kukur. . . . . —	—	4
Razem . . . . . 47 wag.	13	476 wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica . . . . . od 109 do 128 kop. za pud
Żyto . . . . . od 102 do 122
Jęczmień . . . . . od 76 do 93
Owies . . . . . od 78 do 96
Groch . . . . . od 118 do 125
Gryka . . . . . od 106 do 114
Kasza jaglana . . . . . od 123 do 150
Kasza gryczana . . . . . od 178 do 185
Kukurydza . . . . . od 72 do 76

**Gdańsk** 29-go czerwca. — Pszenicy sprzedano tylko jedną partję russkiej oclonej czerwono-pstrej 130 f. 208 mar. za tonnę. Terminy tranzytu: na czerwiec-lipiec 166 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 146 mar. w zaofiarowaniu, 145 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 146 mar. w zaofiarowaniu, 145 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 168 mar. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie oclone 117 f. 183 mar. za 120 f. i tonnę. Terminy: na czerwiec-lipiec krajowe 183 mar. poszukiwaniu, na lipiec-sierpień krajowe 174 mar. w zaofiarowaniu, 173 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik krajowe 169 mar. w zaofiarowaniu, 168 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna krajowego 185 m., dolno-polskiego 150 mar., tranzytowego 149 mar. Wypowiedziano 200 tonn. Jęczmienia targowano russki oclony 110 f. 150 m. za tonnę. Owies krajowy ładny 150 m. za tonnę płacono. Rzepik russki tranzytu letni 190 mar. za tonnę płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 59 1/2 m. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 39 1/2 mar. w zaofiarowaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała. Kurs w Gdańsku 204.25 mar. za 100 rs.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Panu S. B. z Włocławka. — O maści Megayjogyszeres-Kassan, ani o jej twórcy nie nie słyszeliśmy, nie dziwnego, że i apteki tutejsze nie posiadają jej zupełnie.

### Sprawozdanie meteorologiczne (Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

z d. 30-go czerwca 1892 r.	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	Temp. F.
D. 29-go g. 9 w.	749.3	47	PdZ	25.6=	20.4
D. 30-go g. 7 r.	745.9	74	ZPd	20.9=	16.7
g. 1 pp.	746.5	72	ZPd	21.4=	17.1
Wciążu d. 29-go	Temperatura najniższa	O.	18.5=	R.	14.8
b. m.)	najwyższa	O.	32.0=	R.	25.6
	Wysokość wody spadłej	mm.	0.4.		

**Dr W. Wesolowski** 2521  
ordynator kliniki szpit. św. Łazarza (choroby skórne i weneryczne), przyjmuje do 10 rano i od 4—6 p. n.  
— **Kredens, łóżka, szafy** i t. p. do sprzedania. Senatorska 22, stróż wskazuje. 2516



### Nr. 12 CHŁODNA Nr. 12

Z dniem 1 (13) lipca 1892 r. otwiera się trzeci specjalny Skład Herbaty Domu Handlowego

„TSIŃ-LUŃ”

Towarzystwo Zjednoczonych Kjachtyńskich  
Kupców Herbaty. 2217

**Z przystani Górnickiego.**  
Z Warszawy do Włocławka i Plocka godz. 7 p. 30 r.  
do Plocka godz. 12 m. 30 r.  
Z Włocławka godz. 12 m. 45 r.  
Z Plocka godz. 5 m. 30 r. i 6 wieczór. 922r

### KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Niepocieszona ma list poste-restante. 2513